

Puste głowy i pełne portfele

22 marca 2008

Władze Autonomii Palestyńskiej po Annapolis stanęły w obliczu coraz większej krytyki zauważa Chaled Amayreh. Powróciwszy z Annapolis i to bez żadnych znaczących osiągnięć, którymi mogliby zaimponować ludziom od dłuższego pozbawionych iluzji odnośnie sponsorowanych przez Amerykanów „pokojoych konferencji” politycy Autonomii Palestyńskiej próbują desperacko przekonać Palestyńczyków, że „tym razem to będzie na poważnie”.

Były, ale ciągle wpływowy negocjator Saeb Ereikat opisał mające miejsce negocjacje z Izraelem jako „rzeczywistą bitwę” o takiej samej zaciętości jako wojskowa konfrontacja i podobną taktyką, z wyjątkiem tego, że tym razem ona toczyła się nie na polu bitwy, ale przy stole negocjacyjnym.

Ale jeżeli taka bitwa rzeczywiście się odbyła, to z całą pewnością palestyńscy negocjatorzy pomaszerowali do niej nieprzygotowani z złą strategią i nieadekwatną taktyką. Niektórzy palestyńscy eksperci od prawa widoczny sposób potępiają sposób, w jaki władze Autonomii Palestyńskiej przygotowały się do tych brzemiennej negocjacji z Izraelem znanym z swoich osławionych oszustw i dwuznaczności.

Według byłego ministra pracy w władzach Autonomii Palestyńskiej Ghassana al-Khatiba główny problem w przygotowaniu palestyńskiego stanowiskach negocjacyjnego leży w poglądach jego kierownictwa. „Nasi negocjatorzy podobnie jak nasze kierownictwo większy priorytet przykładają do politycznej rzeczywistość często na niekorzyść zasad prawnych. To jest przyczyną tego, że negocjacje nie były prowadzone zgodnie z zasadami prawa międzynarodowego.”

W wywiadzie dla gazety, Khatib wskazał, że władze Autonomii Palestyńskiej, że nierealistyczne, chociaż znakomite pod

względem prawa międzynarodowego byłoby powołanie się na rezolucję o podziale z 1947 roku zamiast na rezolucje rady bezpieczeństwa ONZ 242 i 338. „Oni myślą, że trudniej będzie odwołać się do przeszłości i że wspólnota międzynarodowa odrzuci taki krok z naszej strony.”

Profesor Ali Dżerbawi z Uniwersytetu Beir Zeit nie zgadza się. On powiedział gazecie, że Autonomia Palestyńska powinna przyjąć za podstawę otwierającą negocjacje plan o podziale z 1947 roku a nie rezolucje ONZ 242 i 338. „To są naiwniacy i ignoranci. Nawet moja babka rozumie, że w celu uzyskanie rozsądnej ceny za jakieś dobro jego właściciel żąda na początek jak najwyższej możliwej ceny w celu uzyskania pożądanej przez niego ceny.”

Dżerbawi dalej przekonuje, że gdyby negocjacje były prowadzone zgodnie z prawem międzynarodowym, palestyńscy negocjatorzy byłiby znakomicie usprawiedliwieni prawnie przypominając Izraelowi i światu, że granice Izraela sprzed 1967 roku były tylko liniami, do których doszły ich wojska, lub liniami rozejmowi, nie zaś prawnymi granicami i że Palestyńscy nie są ani pod względem prawnym ani moralnym zobowiązani do uznawania obecnych granic tego, co jest szeroko znane od tej pory jako Izrael.

Dżerbawi ma rację w tym punkcie. Porozumienia rozejmowe z 1949 roku zezwalały Izraelowi na zatrzymanie 77 procent całej ziemi w mandatowej Palestynie. To oznacza, że Izrael zagarnął 22 procent ziemi palestyńskiej wbrew rezolucji o podziale 181 z 1947.

Co więcej jest od samego początku jasne że granice rozejmowej zostały od samego początku nakreślone przy wzięciu pod uwagę uwag wojskowych a nie względów politycznych. To jest kolejny dowód, że Izrael nie ma prawa legalnego do posiadania terytoriów okupowanych w wyniku konfliktu z 1948 roku poza granicami ustanowionym w rezolucji o podziale.

Innymi słowem jedyne de jure legalne granice, jakie Izrael kiedykolwiek miał są to te, które zostały określone w rezolucji o podziale a granice Izraela sprzed wojny 1967 roku są w rzeczywistości niczym innym jak granicą stworzoną za pomocą faktów dokonanych.

Interesujące jest, że ta opinia została jednomyślnie sformułowana w samym porozumieniu o rozejmie w artykule II paragrafie 2, w którym napisano „Uznaje się, że także, że żaden artykuł z tego porozumienia w żaden sposób nie powinien zagrażać prawo pretensjom i stanowiskom żadnych z stron” Podobnie artykuł 6 paragraf 9 „Linia demarkacyjna zdefiniowana w artykułach 5 i 6 tego porozumienia została uzgodniona przez strony przez ostatecznego przesądzenia przynależności w przyszłości poszczególnych terytoriów, lub granic to samo dotyczy stanowisk poszczególnych stron.”

Raja Szehada jest znanym wykształconym w Anglii prawnikiem pracującym w Ramallah i byłym doradcą zespołu negocjacyjnego Palestyńczyków w czasie rozmów w ramach Oslo pomiędzy Autonomią Palestyńską a Izraelem.

Kiedy zapytano się go czy on uważa, że palestyńscy negocjatorzy byli naiwni domagając się wycofania Izraela z obszarów okupowanych od 1967 roku jako podstawę negocjacji, on powiedział, że mniej lub bardziej zgadza się z tym: „Nie mogę w rzeczywistości odpowiedzieć na to pytanie. Odnośnie procesu negocjacyjnego wierzę, że jak się patrzy na to z boku to te działania nie wyglądają już dokładnie tak jest w to było w rzeczywistości. Ponadto jest bardzo prawdopodobne, że nasi negocjatorzy i Autonomia Palestyńska znajdowały się pod intensywną presją.”

Szehada pomimo wszystko stwierdza, że niepowodzenie przyjęcia rezolucji o podziale z 1947 roku jako początkowej negocjacyjnego stanowiska jest rzeczą niewybaczalną z punktu prawa. „Jeżeli oni nie byli w stanie przyjąć tego stanowiska wewnątrz sali negocjacyjnej, oni mogli to zrobić poza tą salą

i oni nic nie straciliby na tym.”

Szehada przedstawia ryzyko i niebezpieczeństwa związane z „nie uznaniem przez naszych negocjatorów legalności i rządów prawa międzynarodowego” „Widzicie to są nasze główne argumenty, czyli prawo międzynarodowe, rezolucje ONZ i orzeczenia Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości i jeżeli nie będziemy trzymali się tego izraelscy hegemonii zawsze będą mieli nad nami przewagę nawet przy stole negocjacyjnym.”

Palestyńska nieudolność, lub nawet niekompetencja w negocjacjach z Izraelem nie wynika wyłącznie z braku finansowych lub ludzkich środków. Główne przyczyna to korupcja na wysokich szczeblach i rzeczywisty brak odpowiedzialności.

Departament negocjacyjny Autonomii Palestyńskiej ma do swojej dyspozycji usługi jednostki wsparcia negocjacyjnego, która otrzymuje dziesiątki milionów dolarów, ale niewiele uczyniła, żeby sprawić, że palestyńscy negocjatorzy byli lepiej przygotowani do stawienia czoła swoim izraelskim odpowiednikom.

Spójrzmy na dokument sformułowany wspólnie przez delegację Izraela i Autonomii Palestyńskiej w ostatniej minucie przed konferencją w Annapolis. Ten dokument, który NSU pomogła sformułować nie kompletnie wzmianki o zakończeniu manifestacyjnej kryminalnej blokady Gazy usunięcia izraelskich punktów kontrolnych i blokad z Zachodniego Brzegu, lub uwolnienia palestyńskich więźniów z izraelskich lochów i obozów. Ponadto nie ma w nim wzmianki o zamrożeniu ekspansji izraelskiego osadnictwa.

Jednostka Wsparcia Negocjacji jest zasilana pieniędzmi i skutecznie kontrolowana przez Instytut Adama Smitha fundacja z siedzibą w Londynie, która jest podatna na presję proizraelskich kręgów. Na przykład dwa lata temu Instytut Adama Smitha wymusił na Jednostce Wsparcia Negocjacji zwolnienie dwóch o wysokich kwalifikacjach Amerykanów

palestyńskiego pochodzenia Michaela Taraziego i Dianę Butto, którzy zbyt gorliwie bronili palestyńskich spraw zwłaszcza w czasie telewizyjnych debat z izraelskimi rzecznikami.

Według wewnętrznych źródeł jedną z osób, które naciskały na zwolnienie tych dwóch prawników jest Glenn Robinson autor, lub współautor wysoce kontrowersyjnego projektu RAND „The Arc: A Formal Structure for Palestinian State.”

Ewentualnie Tarazi i Butto zostali oskarżeni przez proizraelskich lobbystów w tym niektórych brytyjskich parlamentarzystów o hamowanie rozwoju palestyńskiego ministerstwa informacji i o niezapewnienie wystarczającej współpracy z OWP. Oczywiście te oskarżenia były tylko pretekstem.

Instytut Adama Smitha twierdzi, że jest czołowym ekspertem w Zjednoczonym Królestwie w dziedzinie praktycznego wcielania makroekonomii w polityce. Instytut skupia swoją uwagę na reformie rządów i państwowych przedsiębiorstw w celu promocji wyborów, rywalizacji. On działa poprzez badania, raport, konferencje, rady i debaty medialne.

Od 1999 roku ASI przekazała prawie 50 milionów dolarów do jednostki wsparcia dyplomatycznych negocjacji w Ramallah pomimo faktu, że jej zarząd i personel siedzieli w domach nic nie robiąc skoro proces pokojowy został sparaliżowany.

Brytyjski dyplomata przebywający w Izraelu wyjaśnił, dlaczego brytyjski rząd, który wnosi największy wkład do budżetu NSU oraz inni darczyńcy nadal płacili te miliony Instytutowi Adama Smitha i Jednostce Wspomagania Dyplomatycznych Negocjacji pomimo międzynarodowego bojkotu Palestyńczyków od marca 2006 do czerwca 2007 „Mieliśmy nadzieję, że negocjacje któregoś dnia zostaną wznowione.”

Ale głównym problem znajduje się w samych władzach Autonomii Palestyńskiej i w jego związkach z Jednostką Wspomagania Dyplomatycznych Negocjacji w większości opartych na korupcji i

nepotyzmu. Autor artykułu dążył do skontaktowania się z Jednostką Wsparcia Negocjacji Dyplomatycznych w Ramallah, ale otrzymał wrogą odpowiedź. Jedna z kobiet pracujących tam powiedziała mi, „dlaczego nie zaczniecie negocjacji z Izraelem. Może zrobilibyście lepszą robotę.”

Autor: Khaled Amayreh

Tłumaczenie: Piotr Chmielarz

Źródło oryginalne: Al-Ahram

Źródło polskie: [Arabia](#)